

Wojna watażków w Sudanie – kto zyskuje a kto traci?

17 kwietnia 2023

Wymarzonym środowiskiem dla Chin we współczesnym świecie jest stabilność, pokój oraz wygaszenie konfliktów wszelakich: od wewnętrznych po międzynarodowe. Chińczycy budują swoją pozycję międzynarodową dzięki dostarczaniu innym krajom nisko oprocentowanych pożyczek, tworzeniu w innych krajach infrastruktury gospodarczej, energetycznej, sportowej, administracyjnej czy też transportowej. Ślad chiński w tej materii widoczny jest zwłaszcza w Afryce.



Rosja oraz Stany Zjednoczone na kontynencie afrykańskim są antytezą Chin. O ile Chińczycy chcą pokojowego współistnienia narodów afrykańskich i tworzenia połączeń infrastrukturalnych (sieć autostrad, kolei, portów czy też kabli internetowych), którymi chcą Czarny Ląd skomunikować, o tyle Rosja i USA mają Afrykańczykom do zaoferowania przede wszystkim usługi związane z bezpieczeństwem: od broni i amunicji po szkolenia dla sił zbrojnych i służb państwowych.

Najlepszym przykładem kraju, który idealnie obrazuje nam „podział obowiązków” pomiędzy poszczególnymi mocarstwami w

Afryce jest Sudan.

Chiński interes w Sudanie

Chińczycy są zainteresowani przede wszystkim stabilnością transportu przez Morze Czerwone i Kanał Sueski, a także niezakłóconymi dostawami sudańskiej ropy naftowej, która trafia na rynek chiński m.in. przez Port Sudan. Ponadto tak jak w każdym kraju, z którego Pekin pozyskuje surowce, buduje tam także infrastrukturę gospodarczą, mającą ten proceder ułatwiać. Chińczycy przenoszą także w pobliże Morza Czerwonego, m.in. do Sudanu, produkcję najmniej skomplikowanych towarów, obniżając tym samym jej koszty i zalewając rynki Afryki, Bliskiego Wschodu oraz również Europy swoimi produktami.

Chińczycy byli raczej zadowoleni z rządów dyktatora al-Burhana, którzy doszedł do władzy w wyniku zamachu stanu z 2021 roku, który obalił cywilno-wojskowe przywództwo, ustanowione w 2019 roku, po obaleniu wieloletniego dyktatora al-Baszira.

W styczniu bieżącego roku prezydent Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinping nazwał Chiny i Sudan „dobrymi przyjaciółmi” i „dobrymi braćmi”. Stwierdził także, że strona chińska jest gotowa skonsolidować przyjaźń oraz wzajemne zaufanie z Chartumem, a także zdecydowanie wspierać podstawowe interesy Sudanu, zwiększać wymianę i współpracę w różnych dziedzinach i dążyć do ustanowienia długoterminowego partnerstwa strategicznego pomiędzy tymi krajami. Chiński przywódca ponadto zakomunikował, że Pekin będzie wciąż udzielać pomocy dla rozwoju Sudanu, współpracować z nim w kwestiach ropy naftowej, rolnictwa, górnictwa oraz innych dziedzinach gospodarki, a także zachęcać chińskie przedsiębiorstwa branży budowlanej do udziału w przedsięwzięciach na terenie Sudanu. Aby pomóc w jego rozwoju gospodarczym i społecznym.

Al-Burhan z kolei złożył gratulacje stronie chińskiej z okazji sukcesu 20. Kongresu Narodowego Komunistycznej Partii Chin oraz wyboru Xi Jinpinga na sekretarza generalnego Komitetu Centralnego KPCh. Dodał, że przyjaźń chińsko-sudańska jest silna i głęboka i że Sudan ma nadzieję na dalsze rozwijanie dwustronnych relacji pomiędzy krajami.

Rosyjski interes w Sudanie

Rosjanie są przede wszystkim zainteresowani dostępem do sudańskich złóż złota. W tym też celu pielęgnują stosunki z Mohamedem Hamdanem Dagalo, który jest właścicielem licznych przedsiębiorstw branży wydobywczej, związanej z eksploatacją złóż tegoż metalu. Jednostka Dagalo, Siły Szybkiego Reagowania, jest szkolona oraz zaopatrywana przez stronę rosyjską, co pozwala Moskwie na kultywowanie stosunków z ludźmi, którzy są bardzo silnie zaangażowani w sektor wydobywczy.

Oprócz czerpania zysków z wydobywania złota w tym afrykańskim kraju Rosjanie chcą również stworzyć na jego wybrzeżu przyczółek dla swojej marynarki wojennej.

Pomysł budowy bazy dla rosyjskich okrętów u wybrzeży Sudanu sięga 2017 roku, kiedy to reżim al-Baszira zgodził się na to, aby obiekt taki powstał. Sudański satrapa chciał w zamian za rosyjską bazę morską otrzymać od Moskwy pomoc wojskową w celu tłumienia rebelii w kraju. Wraz z zamachem stanu z roku 2019, który doprowadził do końca 30-letnich rządów al-Baszira, projekt ten uległ opóźnieniu.

Jednak w roku 2020, a konkretnie 16 listopada Władimir Putin wprowadził dekret zatwierdzający propozycję utworzenia bazy na sudańskim wybrzeżu, która docelowo miałaby przyjmować rosyjskie okręty o napędzie atomowym. 3 dni później szef sztabu sudańskiej armii Mohamed Osman al-Husseini oświadczył, że jak dotąd nie osiągnięto dokładnego porozumienia z Rosją w kwestii utworzenia bazy morskiej na wybrzeżu Morza Czerwonego.

Jednak współpraca pomiędzy stronami została rozszerzona.

9 grudnia tego samego 2020 roku media w Rosji opublikowały tekst umowy pomiędzy Moskwą a Chartumem w kwestii utworzenia bazy zaopatrzenia dla rosyjskiej marynarki wojennej na sudańskim wybrzeżu, której zadaniem będzie „wsparcie dla pokoju i bezpieczeństwa w regionie”.



Działania rosyjskie w kwestii nowej bazy wojskowej doprowadziły do odpowiedzi amerykańskiej, mającej na celu odwieść władze w Chartumie od tego pomysłu.

W 2021 roku administracja Bidena wysłała do Sudanu emisariuszy z amerykańskiego senatu, ponadto załatwiała w Europie pożyczki dla Chartumu, umorzyła także dług wobec USA. Wysyłała również okręty marynarki wojennej, które cumowały w Port Sudan, aby zakomunikować stronie rosyjskiej determinację amerykańską do swoich zamiarów utrzymania obecności w regionie i podjęcia się rywalizacji o wpływy z Moskwą.

Pomimo początkowych oznak, że działania USA osłabiły wpływy Rosji w Sudanie 12 lipca 2021 roku rosyjski minister spraw zagranicznych Ławrow i jego sudański odpowiednik Mariam Al-Sadiq al-Mahdi ogłosili, że umowa zostanie przekazana do ratyfikacji przez parlamenty obu krajów. Zaledwie kilka miesięcy później doszło do wojskowego zamachu stanu, który

ponownie doprowadził do opóźnień w kwestii budowy rosyjskiego przyczółka nad Morzem Czerwonym.

O ile przywódca junty wojskowej al-Burhan, jak się wydaje człowiek związany z prawicowymi kołami imperialnymi USA a co najmniej z ich sojusznikami z Arabii Saudyjskiej czy też Zjednoczonych Emiratów Arabskich, był dość sceptyczny co do utrzymania projektu budowy bazy, o tyle numer 2 w juncie, która doszła do władzy w październiku 2021 roku Mohamed Hamdan Dagalo zajmuje zdecydowanie bardziej prorosyjskie stanowisko.

Dagalo 23 lutego 2022 roku, tuż przed wybuchem wojny Rosji z Ukrainą, przebywał w Moskwie. Już po powrocie do swojego kraju zakomunikował, że jeżeli tylko baza ta nie będzie stanowić zagrożenia dla sudańskiego bezpieczeństwa narodowego, to nie widzi on przeciwwskazań do jej utworzenia. Stwierdził wówczas, iż: „Mamy wybrzeże Morza Czerwonego o długości 730 kilometrów. Jeżeli jakikolwiek kraj chce na nim utworzyć bazę i jest to w naszym interesie i nie zagraża naszemu bezpieczeństwu narodowemu, nie mamy problemu w kontaktach z nim, obojętnie czy będzie to Rosja, czy ktoś inny”.

Dagalo podczas wizyty w Moskwie omawiał z Rosjanami także rosyjskie inwestycje w swoim kraju. Stwierdził ponadto, że wspiera dyplomatyczne rozwiązanie konfliktu na Ukrainie, jednak przed inwazją wyraźnie zaznaczył, że Rosja ma prawo do obrony swoich obywateli.

Dagalo także z czasem zaczął się odcinać od al-Burhana i w sporze junty ze społeczeństwem, stawać zaczął po stronie narodu. Dążąc przy tym rzecz jasna do jak najszybszego powrotu do rządów cywilnych.

We wrześniu 2022 roku ambasador amerykański w stolicy Sudanu John Godfrey ostrzegł władze w Chartumie, że ustanowienie rosyjskiej bazy na sudańskim wybrzeżu spowoduje dalszą izolację tego kraju od społeczności międzynarodowej oraz naruszy interesy samego Sudanu. Niejednoznacznie zagroził

wówczas również iż: „Wszystkie kraje mają suwerenne prawo do decydowania, z jakimi krajami chcą współpracować, ale dokonane wybory będą miały oczywiście swoje konsekwencje” – powiedział Godfrey.

W lutym bieżącego roku, kilka miesięcy po ostrzeżeniu władz w Chartumie, strona sudańska, jak się wydaje, zaakceptowała pomysł budowy rosyjskiej bazy. 11 lutego 2023 roku media z różnych krajów informowały, iż po wizycie Ławrowa w Sudanie, która miała miejsce kilka dni wcześniej, Moskwa i Chartum zdecydowały się na sfinalizowanie warunków porozumienia w sprawie utworzenia w Sudanie centrum logistycznego dla rosyjskiej marynarki wojennej. Ławrow i jego sudański odpowiednik Ali al-Sadiq Ali potwierdzili tę informację podczas wspólnej konferencji prasowej.



Dzięki umowie Rosja mogłaby utworzyć bazę z personelem liczącym maksymalnie 300 żołnierzy, którzy dodatkowo mieliby do dyspozycji 4 okręty marynarki wojennej, w tym okręty o napędzie atomowym.

W zamian za możliwość utworzenia bazy na wybrzeżu Morza Czerwonego Rosja dostarczyć ma Sudanowi uzbrojenie. Ponadto Ławrow obiecał wspierać Sudan na wokandzie ONZ w sprawie zniesienia embarga na dostawy broni do tego kraju. Zadeklarował również chęć dalszej współpracy gospodarczej pomiędzy krajami.

Niemal dokładnie 2 miesiące po tych wydarzeniach w Sudanie doszło do wybuchu walk pomiędzy Dagalo, a więc prorosyjskim numer 2 w juncie wojskowej a dyktatorem kraju al-Burhanem. Oficjalną przyczyną wojny wewnętrznej pomiędzy najwyższymi dowódcami wojskowymi tego afrykańskiego kraju są rozbieżności co do terminu włączenia Sił Szybkiego Reagowania do sudańskiej armii. Al-Burhan chce, aby zostały one podporządkowane siłom zbrojnym Sudanu w ciągu najbliższych 2 lat, Dagalo chce ten

czas wydłużyć do lat 10. Ponadto jak się wydaje Dagalo chce przyspieszyć przejście do rządów cywilnych co odebrałoby władze al-Burhanowi.

Walki pomiędzy żądnymi władzy generałami opóźniają przejście do rządów cywilnych. I w tym miejscu należy się zastanowić: w czym najbardziej leży to interesie?

Interes USA w Sudanie

Niewątpliwie uzyskanie większych wpływów w Sudanie przez Dagalo, który jawnie współpracuje z Rosją, jest na niekorzyść USA. Toteż gdyby walkę o władzę, jeżeli ta w Sudanie rzeczywiście ma miejsce, jak sugerują to media głównego nurtu, wygrał właśnie numer 2 w juncie, to USA poniosłyby z tego tytułu straty dla swoich interesów – tym bardziej że al-Burhan to polityk przychylny tradycyjnym amerykańskim sojusznikom w tamtym rejonie, a więc Izraelowi, Arabii Saudyjskiej oraz Zjednoczonym Emiratom Arabskim. Jednak rebelia oraz długotrwała destabilizacja tego kraju również może być w interesie Stanów Zjednoczonych. Chociażby po to, aby odcinać Chinom dostęp do sudańskiej ropy oraz wprowadzając chaos w obszar Morza Czerwonego, zyskać pretekst do militaryzacji tamtego obszaru i przejmowania wojskowej kontroli nad kluczowym dla handlu światowego akwenem.

Destabilizacja Sudanu to także opóźnianie stworzenia przez Rosjan bazy wojskowej do projekcji siły na Morzu Czerwonym i łatwiejszego wyjścia stamtąd na Ocean Indyjski. Aby umowa została zatwierdzona, potrzebna jest do tego zgoda sudańskiego parlamentu. Ten jednak nie zostanie wyłoniony, dopóki kraj będzie w stanie chaosu i będzie zarządzany przez wojskową dyktaturę. Warunkiem wprowadzenia umowy w życie jest więc przejście do rządów cywilnych, co jest opóźniane przez zbrojną walkę frakcyjną we władzy.

Dalszy chaos w Sudanie wydaje się więc grać na korzyść Stanów Zjednoczonych, pomimo iż to Dagalo, a więc człowiek

sprzyjający rosyjskim wpływom, najprawdopodobniej za niego w dużej mierze odpowiada.

Na chaosie w Sudanie stracą rzecz jasna oprócz Rosjan również Chińczycy, którzy do rozszerzania swoich wpływów w Afryce, tak jak i wszędzie indziej, potrzebują tak jak już wspomniałem – pokoju i stabilności.

Podsumowanie

Walki pomiędzy sudańskimi watażkami z rządzącej obecnie krajem junty z pozoru mogą wyglądać na zwykłą walkę o władzę dwóch żądnych jej generałów. Jednak za kurtyną tej z pozoru dość prostej do zrozumienia rywalizacji mogą kryć się interesy mocarstw. Trudno na dzień dzisiejszy ocenić jak bardzo kraje takie jak Rosja czy Stany Zjednoczone za pomocą swoich tajnych armii żołnierzy i szpiegów ingerują w sudańską scenę polityczną. Niewątpliwie jednak rywalizacja al-Burhan-Dagalo już na pierwszy rzut oka wygląda na rywalizację o władzę w tym kraju opcji amerykańskiej z opcją rosyjską.

Trudno rzecz jasna uznać al-Burhana za zdecydowanego stronnika zachodu. Jednak jego bliskie kontakty z sojusznikami USA w regionie, którzy od wielu dekad „robiją” politykę zagraniczną w zastępstwie Waszyngtonu, wskazują nam, że może on być gwarantem co najmniej zmniejszenia wpływów Rosji w tamtym obszarze. Wygrana w sudańskim konflikcie wewnętrznym sojusznika Grupy Wagnera Mohameda Hamdana Dagalo może przyczynić się do szybszego przejścia do rządów demokratycznych oraz ratyfikowania przez parlament umowy o rosyjskiej bazie wojskowej u wybrzeży Morza Czerwonego. Do czego Amerykanie zapewne bardzo nie będą chcieli dopuścić.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net